

## A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

ALEKSANDRA SEŃ  
Uniwersytet Wrocławski

CMENTARZ WOJENNY W NADOLICACH WIELKICH  
— TRUDNE DZIEDZICTWO?

WSTĘP

Przesunięcie granicy polsko-niemieckiej po drugiej wojnie światowej wywołało konieczność adaptacji osadników do obcego otoczenia, które budziło niezrozumienie i przywoływało traumatyczne doświadczenia. Znaczne trudności generowały te przestrzenie i obiekty, które wiązały się z niemiecką historią i kulturą. Część takich obiektów włączono w zasób dziedzictwa; inne na różne sposoby likwidowano — taki los spotykał cmentarze cywilne i wojenne.

Problem pokrewny, lecz odrębny, stanowi niemiecki cmentarz wojenny w Nadolicach Wielkich pod Wrocławiem. Został on oficjalnie otwarty w 2002 roku i jest przeznaczony przede wszystkim dla żołnierzy Wehrmachtu poległych w latach 1939–1945 na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie oraz na terenie dzisiejszego województwa lubuskiego. Jego zadaniem jest zgromadzenie dotychczas rozproszonych szczątków celem otoczenia ich należyłą opieką. Przedstawiam tu genezę cmentarza wraz z uwarunkowaniami prawnymi oraz reakcje społeczne na przykładzie komentarzy internautów. Podejmuję refleksję nad cmentarzem w Nadolicach Wielkich jako przypadkiem trudnego dziedzictwa w rozumieniu *dissonant heritage*. Spo-

czywający na nim żołnierze to przede wszystkim ofiary wojny obronnej na własnym terytorium, a nie wojny najeźdźczej.

#### CMENTARZE NIEMIECKIE W POLSCE W PERSPEKTYWIE KULTUROWEJ

Cmentarz potwierdza prawo własności żyjących do tej ziemi, w której pochowano ich bliskich. Jacek Kolbuszewski (1996, s. 196) wskazuje, że „zdeństowanie, wymazanie z powierzchni ziemi jest jakby magicznym gestem mającym zaprzeczyć faktowi, że ziemia ta należała do ludzi w niej pochowanych”. Dziedzictwo sepulkralne należy do sfery *sacrum*, jednak takie rozumienie na Ziemiach Odzyskanych ustąpiło pod wpływem traumatycznych wspomnień, co skutkowało powszechną w pierwszych miesiącach i latach po wojnie dewastacją i aktami wandalizmu (Chylińska 2007).

Tylko we Wrocławiu w latach 1957–1970 władze miasta zlikwidowały ponad 40 nekropolii (Trzaskowska 2020, s. 153). Działania te były związane z potrzebą wymazania śladów niemieckiej historii Ziemi Zachodnich i Północnych. Prowadziła je administracja szczebla lokalnego w sposób niezgodny z obowiązującymi wówczas przepisami prawnymi. Proces ten, zapoczątkowany na drodze formalnej w 1957 roku, był podyktowany zarówno potrzebą polonizacji przestrzeni miejskiej, jak i aktami dewastacji, jakie dotknęły cmentarze niemieckie w ciągu pierwszych dwunastu lat od zakończenia wojny. Cmentarze były bowiem rabowane, trumny otwierano celem szukania kosztowności, w wielu przypadkach widoczne były zwłoki, teren pokrywała bujna roślinność i w konsekwencji często wypasano na nich bydło (Trzaskowska 2020, s. 132).

W przypadku cmentarzy wojennych dla powojennych osadników troška o pochówki oznaczałyby upamiętnienie najeźdźcy, ponieważ cmentarze wojenne i wojskowe „są formą upamiętniania zbiorowej odwagi i poświęcenia” (Czapliński, Quinkenstein, Traba 2014, s. 80). Zacieranie cudzych śladów było zatem elementem procesu osvajania zasiedlanej przestrzeni, jej polonizacji i znakiem wojennego zwycięstwa. Przy czym sposób potraktowania cmentarzy wojennych i cywilnych był analogiczny — najpierw była to spontaniczna dewastacja obcego krajobrazu kulturowego, potem planowa likwidacja wpisująca się w programowe działanie, które propagandowo nazwano „degermanizacją” Ziemi Odzyskanych.

Na potrzeby artykułu przyjmuję pojęcie *dissonant heritage* (kłopotliwe dziedzictwo) proponowane przez heritologów Johna Tunbridge’a i Gregory’ego Ashwortha (1996), którzy odnoszą je do obiektów, miejsc i krajobrazów mających dla różnych grup wielorakie, czasem przeciwstawne

znaczenia. Dysonans rośnie w przypadku dziedzictwa kultury utożsamianej z dawną lub obecną dominacją. Jak wskazuje historyk sztuki, specjalista w zakresie dziedzictwa kulturowego Jacek Purchla, „dziedzictwo kłopotliwe (*dissonant heritage*) stanowi szczególny problem Europy Środkowej, gdzie granice polityczne w XX wieku zmieniały się szybciej niż granice kulturowe” (Purchla, Komar 2020, s. 9). Robert Traba dziedzictwo kłopotliwe określa jako „spuściznę, której cechą charakterystyczną jest dysonans w strategiach interpretacyjnych tworzonych przez różne podmioty dokonujące jej wartościowania” (Traba 2020, s. 27). Pojęcie „kłopotliwego” dziedzictwa jest najlepiej zdomowione w literaturze naukowej (Traba 2021, s. 18), w przeciwieństwie do nieostrego dziedzictwa „trudnego” i „niechcianego”, definiowanego zwykle przez odniesienia polityczne. Wśród nich jedynie dziedzictwo kłopotliwe, czyli *dissonant heritage* ma określoną definicję, metodologię i zakres stosowania.

Zastane po wojnie na Ziemiach Zachodnich i Północnych niemieckie cmentarze bez wątpienia stanowiły trudne dziedzictwo w rozumieniu Tunbridge’a i Ashwortha. Dysonans ten był silny, wiązał się z jednej strony ze świeżym poczuciem krzywdy, z drugiej — z silną potrzebą polonizacji otoczenia. Wydawało się, że stopniowa, nie w pełni udokumentowana likwidacja cmentarzy wojennych problem ten częściowo zażegnuje. Odbyło się to kosztem strony niemieckiej, która nie dysponowała — ze względu na nasilenie walk — dokładnymi raportami grobowymi z ostatniej fazy wojny. Kłopotliwe dziedzictwo stało się pozornie niewidoczne, jednak temat ten nadal wymagał rozwiązania.

Służyły temu działania podejmowane po 1989 roku, czyli ekshumacje i przenoszenie szczątków na nowe cmentarze wojenne zakładane na mocy umów międzynarodowych Polski i RFN. Mogłyby one stanowić nowe trudne dziedzictwo, biorąc pod uwagę żywiołową dyskusję, która odbyła się w 2004 roku w związku z pochówkami zbrodniarzy wojennych w Nadolicach Wielkich. Co jednak istotne, gdy kontrowersje związane z nimi ucichły, temat — jak się wydaje — odszedł w społeczną niepamięć. Analiza, którą podejmuję w dalszej części, wskazuje bowiem, że Nadolice Wielkie nie są obecne w przestrzeni medialnej. Sugerować to mogłoby, że doszło do pojednania w myśl zasady, że każdemu należy się godny pochówek. Jednak treści komentarzy internetowych, które pochodzą zarówno z okresu burzy medialnej, jak i lat późniejszych, nie w pełni o tym świadczą, sugerując, że pewne sprawy pozostały nierozwiązane. Definicję *dissonant heritage* uznaję za słuszną w odniesieniu do nich, gdyż wskazują, że stanowiska zajmowane wobec nekropolii są wielorakie. Część komentujących traktuje cmentarz w Nadolicach jako próbę zacierania historii

i różnic między ofiarami a sprawcami. Inne głosy mają charakter koncyliacyjny i w większości stanowią jedynie pretekst do rozważań o charakterze bardziej uniwersalnym na temat drugiej wojny światowej i odpowiedzialności za nią. Dysonans ten obecnie jest naturalnie łagodniejszy w skali i wyrazie niż w okresie powojennym.

#### NIEMIECKIE GROBY I CMENTARZE WOJENNE W POLSCE — ZARYS HISTORII I STANU PRAWNEGO

Idea szacunku do pochówków i włączanie ich w sferę *sacrum* były powszechne w Polsce przez setki lat (już w 1544 roku w *Prawach wojny* Jakuba Przyłuskiego nakazywano uszanowanie pomników i grobów przeciwnika), także w odniesieniu do niemieckich grobów wojennych z okresu pierwszej wojny światowej (Szymoniczek 2013, s. 166). Joanna Szymoniczek, poruszająca obszernie problematykę niemieckich cmentarzy wojennych, wskazuje, że do grobów istniejących na ziemiach polskich przez wieki podchodzono z szacunkiem i tolerancją; „o części grobów zapomniano, więc zanikały, rzadko jednak były celowo niszczone” (Szymoniczek 2013, s. 165). Dopiero doświadczenie drugiej wojny światowej zmieniło ten stosunek. Cmentarze likwidowano wbrew ustawie z 31 stycznia 1959 r., zezwalającej na likwidację dopiero po czterdziestu latach od ostatniego pochówku. Ludność jedynie czasem wbrew sankcjom opiekowała się nie licznymi grobami (Trzaskowska 2008, s. 128).

Istotne jest przytoczenie w tym miejscu regulacji prawnych. Już ustawa z 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych nakazuje, by były one „pielęgnowane i otaczane należnym tym miejscom szacunkiem i powagą” niezależnie od narodowości, wyznania i formacji. Przedwojenna, obowiązująca do dziś ze zmianami ustawa określała, iż wojewoda (obecnie prezes Instytutu Pamięci Narodowej) ma prawo zarządzenia ekshumacji zwłok z grobu wojennego i przeniesienia ich w inne miejsce — co ma związek z faktem, iż w realiach wojennych groby umiejscawiane są często poza granicami cmentarza. Ustawa wraz z towarzyszącym jej rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z 23 października 1933 r. przewiduje konieczność zawiadomienia rodziny zmarłego o planowanej ekshumacji, jeśli miejsce zamieszkania jest znane. Utworzono procedurę, która umożliwiałyby zabranie szczątków do grobu rodzinnego lub na inny cmentarz. Ustawa przyjmuje, że „koszty budowy, utrzymywania, w tym remontów, grobów i cmentarzy wojennych są ponoszone ze środków budżetu państwa” (ust. 2). Nie określa się jednak w niej, kiedy cmentarz może zostać zlikwidowany — regulują to przepisy ogólne: wówczas usta-

wa z dnia 17 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu, która podaje pięćdziesiąt lat od ostatniego pochówku.

W 1959 roku uchwalono nową ustawę o cmentarzach i chowaniu zmarłych, która czas likwidacji cmentarza skróciła do czterdziestu lat, przy czym zastrzegła, że nie może ona doprowadzić do uszkodzenia „pamiętek wartości historycznej, archeologicznej lub artystycznej”. W praktyce nekropolie likwidowano bez konsultacji z konserwatorami lub wywierając na nich nacisk w celu otrzymania zgody (Szymoniczek 2013, s. 170). Grażyna Trzaskowska (2020, s. 124) wskazuje, że materiał archiwalny jest skąpy, co „pozwała dostrzec, że obowiązywała wówczas zasada, aby jak najmniej pisać, zwłaszcza o działaniach sprzecznych z prawem, które przeważały. Ten stan rzeczy najbardziej widoczny jest w odniesieniu do grobów wojennych”. Do 1950 roku wykazywano groby wojenne na siedmiu wrocławskich cmentarzach, rok później na dwóch, natomiast w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych na żadnym (Trzaskowska 2008, s. 243, 264–265). Proces ten, choć jednoznacznie związany z zacieraniem śladów niemieckiej przeszłości, nie przebiegał konsekwentnie — we Wrocławiu świadczy o tym kwatera żołnierzy pierwszej wojny światowej, która nie została zlikwidowana. Pochowani są na niej przede wszystkim żołnierze niemieccy oraz polegli innych narodowości. Wynika to z faktu, że niemieckie i inne groby wojenne z okresu pierwszej wojny światowej w mniejszym stopniu zostały dotknięte powojenną likwidacją (zob. Patridge 2018), a od końca lat pięćdziesiątych podejmowano działania mające na celu zapobieganie ich usuwaniu i dewastacji (Szymoniczek 2014, s. 74).

Po 1989 roku wzmianki o niemieckich grobach wojennych zawarto we wspólnym oświadczeniu polskiego premiera Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza Niemiec Helmuta Kohla z 14 listopada 1989 r., następnie w traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. i wreszcie w umowie między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o grobach ofiar wojen i przemocy totalitarnej z dnia 8 grudnia 2003 r. Już w 1990 roku powołano polsko-niemiecką komisję, która miała realizować cele związane z tworzeniem i utrzymaniem cmentarzy wojennych. W jej skład weszli przedstawiciele: polskiego Ministerstwa Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej, Polskiego Czerwonego Krzyża, Niemieckiego Czerwonego Krzyża, Niemieckiego Związku Ludowego Opieki nad Grobami Wojennymi i powołanej do tego celu Fundacji „Pamięć” (Szymoniczek 2013, s. 171).

Umowa z Republiką Federalną Niemiec z 8 grudnia 2003 r. ma służyć, jak wskazuje się w preambule, uczczeniu ofiar wojen i przemocy totalitarnej. Poległymi po stronie niemieckiej są „członkowie niemieckich sił zbroj-

nych, osoby zrównane z nimi w świetle prawa niemieckiego, inne osoby posiadające obywatelstwo niemieckie, które poniosły śmierć wskutek wojen 1914–1918 i 1939–1945 na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, inne osoby posiadające obywatelstwo niemieckie, które utraciły życie wskutek przemocy totalitarnej w latach 1945–1949 na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”. Taka definicja objęła *de iure* i *de facto* członków SS (Mazurkiewicz 2015, s. 636). Było to zarzewiem burzliwej dyskusji medialnej w 2004 roku.

W omawianej umowie strona polska zobowiązuje się do utrzymania na własny koszt niemieckich grobów i cmentarzy wojennych z lat 1914–1918 w Polsce, a strona niemiecka do utrzymania polskich grobów i cmentarzy wojennych w Niemczech oraz niemieckich cmentarzy wojennych w Polsce. Umowa poskutkowała otwarciem dziesięciu nowych cmentarzy wojennych na terenie Polski i renowacją trzech istniejących. Miało to umożliwić działania związane z opieką nad grobami, gdyż pochówki były dotąd nieoznakowane lub zdewastowane i rozproszone w 19 000 miejscowości, co nie pozwalało w długotrwałej perspektywie na realizowanie nad nimi opieki (Szymoniczek 2013, s. 172). Z tego względu szczątki są przenoszone na nowe obiekty.

Procedura obejmuje próbę identyfikacji, co było dla strony niemieckiej istotne ze względu na posiadanie tylko 248 000 meldunków o miejscu pochówku wobec znacznie wyższej liczby ofiar. Identyfikację prowadzi się na podstawie nieśmiertelnika, karty grobowej, charakterystycznych przedmiotów (Szymoniczek 2013, s. 172). Lokalizacje pochówków są wyszukiwane przez Fundację „Pamięć”, a także Pracownię Badań Archeologicznych i Historycznych Pomost, która za pośrednictwem mediów prosi o kontakt osoby znające miejsca pochówków w regionie. Mieszkańcy zwykle dzielą się tymi informacjami bezinteresownie, choć czasem żądają opłaty. Stan na 2016 rok to ponad 220 000 pochówków przeniesionych na cmentarze<sup>1</sup> (Szymoniczek 2016). Okres systematycznych prac zakończył się. Kolejne ekshumacje są przypadkowe, na przykład wskutek odkrycia informacji o mogile zbiorowej w danej miejscowości. Prezes Fundacji „Pamięć” Izabela Gruszka podaje, że miejsca pochówków zwykle są znane — znajdują się na planach zagospodarowania przestrzennego z okresu PRL (Puchłowski 2017). Od ekshumacji odstępuje się, jeśli wysiłek i koszt jest zbyt duży, na przykład gdy mogiły znajdują się pod istniejącą zabudową lub pod budynkami.

---

<sup>1</sup> Prezes Fundacji „Pamięć” podaje inną liczbę — 160 tysięcy (Puchłowski 2017).

## ORGANIZACJA CMENTARZA W NADOLICACH WIELKICH

Pełna nazwa nekropolii to Cmentarz wojenny żołnierzy niemieckich z lat 1939–1945 i Park Pokoju. Sposób jej organizacji wizualnej jest spójny z innymi niemieckimi cmentarzami wojennymi w Polsce.

Przed wejściem na teren cmentarza znajduje się budynek, w którym tablice informują o celu utworzenia nekropolii, jego misji, liczbie pochowanych (dane nieaktualne), działalności Niemieckiego Związku Ludowego Opieki nad Grobami Wojennymi i Fundacji „Pamięć” oraz o innych cmentarzach wojennych budowanych w ramach umowy z RFN. W centralnej części cmentarza znajduje się krzyż. Szczątki umieszczono w blokach zbiorowych, na których ustawione są trójkami mniejsze krzyże. Dane dotyczące pochowanych w poszczególnych blokach umieszczono na kamiennych płytach i dodaje się do nich uzupełnienia. Umieszczone są w kolejności alfabetycznej i obejmują nazwisko, imię, datę urodzenia i datę śmierci. Nie zawierają stopni wojskowych i formacji.

Organizacja cmentarza zachęca do poruszania się zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Na obeliskach umieszczonych wzdłuż chodnika znajdują się kolejno: liczba ofiar pierwszej wojny światowej po wszystkich jej stronach, łączna liczba ofiar drugiej wojny światowej, przybliżona liczba ofiar wojen toczących się po 1945 roku z dopiskiem „i nie ma końca”, myśl przewodnia i wyraz misji cmentarza — „Poległym ku pamięci, żywym ku przestrodze”. Umieszczony w centralnej części cmentarza krzyż, do którego dochodzi się po przejściu ścieżki, u podstawy ma wykute słowa „Tu spoczywają żołnierze niemieccy wojny 1939–1945. Dla ich pamięci i pamięci ofiar wszystkich wojen”. Cmentarz jest wprawdzie miejscem spoczynku przede wszystkim członków Wehrmachtu i innych służb mundurowych III Rzeszy, jednak wśród pochowanych znalazły się także cywilne ofiary wojny oraz ofiary powojennej przemocy totalitarnej. Na terenie nekropolii nie ma symboli narodowych ani emblematów formacji.

## ANALIZA KOMENTARZY — TRUDNOŚCI I METODYKA BADAŃ

Celem artykułu jest przegląd stanowisk internautów. Początkowo zamierzałam sięgnąć po internetowe artykuły prasowe, zakładając, iż pod takimi publikacjami będzie więcej komentarzy niż w przypadku stron o charakterze informacyjnym lub blogowym. Jednak artykuły prasowe o cmentarzu w Nadolicach okazały się nieliczne. Pod częścią newsów nie jest dostępna opcja komentowania, pod innymi nie są widoczne żadne komentarze — co może świadczyć zarówno o moderacji reakcji internautów, jak

i o niewielkich zasięgach treści czy niedużym zainteresowaniu problemem. Po wyświetleniu 143 tekstów mniej lub bardziej dotyczących cmentarza w Nadolicach wyszukiwarka sugeruje ewentualne pokazanie duplikatów.

Cmentarz w Nadolicach Wielkich jest ogólnodostępny, dysponuje zakładką w Google Maps, ma opis w serwisie Wikipedia, jednak wydaje się, że jest nieznany. Debata wokół niego toczyła się w prasie papierowej przed dwudziestu laty. Obecnie w prasie czy internecie można znaleźć niewiele treści na jego temat, co wynika z braku zainteresowania mediów i czytelników i naturalnie redukuje ewentualne kontrowersje. Jednocześnie brak debaty utrudnia szerzenie jego koncyliacyjnej misji, nie buduje atmosfery społecznego zaangażowania w problem, zmniejsza możliwości wykorzystania nekropolii w edukacji historycznej.

Badania obejmujące przegląd dostępnych treści wraz z analizą stanowisk internautów wykonano w lutym 2023 roku<sup>2</sup>. Komentarze podzielono pod kątem treści postaw. Taka metoda nie stanowi próby zebrania reprezentatywnych danych o charakterze ilościowym, może dać jednak wgląd w to, jakie narracje budują się wokół cmentarza w Nadolicach Wielkich czy mówiąc szerzej — niemieckich cmentarzy wojennych. Za badaniami opartymi na komentarzach internautów przemawia większa szczerłość tej formy wypowiedzi, uznawana za cechę wysoce wartościową przez netnografów i potwierdzona przez psychologów — internauci chętniej przedstawiają swoje poglądy, w tym stanowiska skrajne i niechętnie wygłaszane w świecie rzeczywistym oraz wykazują większą skłonność do hejtu (Siuda 2016, s. 33–35). Co istotne, taka metoda pozwala na szybkie dotarcie do grona osób zainteresowanych bądź przynajmniej częściowo zaznajomionych z wybranym zagadnieniem.

Internauci w badanym zasobie są anonimowi w pełni bądź ukryci pod pseudonimami, które ujawniają imię (m.in. Ryszard, Tadeusz) lub jego modyfikację (Kris, Vyeslav), pochodzenie (Wrocławianin, Mieszkanca Nadolic), stanowisko (ciekawska, jewropa, Polak szanujący pamięć); jedna

---

<sup>2</sup> Są to: strona Piotra Surowieckiego „psur.pl — Wycieczki po Polsce” o charakterze hobbyistycznym zawierająca informacje o atrakcjach turystycznych i proponowanych wycieczkach; wpis „Nadolice Wielkie — cmentarz żołnierzy Hitlera” (<https://www.psur.pl/a.aspx?id=14> — 22 komentarze); artykuł Sławomira Sieradzkiego w Tygodniku „Wprost” z 8 lutego 2004 r. zatytułowany *Polski panteon SS* (<https://www.wprost.pl/tygodnik/55713/polski-panteon-ss.html> — 4 komentarze); dyskusja (a raczej jej próba) w lokalnej, wrocławskiej zakładce forum gazeta.pl ([https://forum.gazeta.pl/forum/w,72,10381720,10381720,Cmentarz\\_w\\_Nadolicach.afera\\_.html](https://forum.gazeta.pl/forum/w,72,10381720,10381720,Cmentarz_w_Nadolicach.afera_.html) — 2 komentarze); dyskusja „Kontrowersje wokół cmentarza w Nadolicach” w lokalnej, wrocławskiej zakładce forum gazeta.pl ([https://forum.gazeta.pl/forum/w,72,11000450,11000450,Kontrowersje\\_wokol\\_cmentarza\\_w\\_Nadolicach.html](https://forum.gazeta.pl/forum/w,72,11000450,11000450,Kontrowersje_wokol_cmentarza_w_Nadolicach.html) — 7 komentarzy).



wypowiedź została napisana przez użytkownika o pseudonimie związanym z zawodem lub symulującym profesję — historyk. Użytkowników występujących pod imieniem jest ośmiu, z czego dwoje pod imieniem żeńskim. Osiemnastu użytkowników posługuje się pseudonimami. Część z nich to imiona używane poza granicami Polski (gunter, thomas, adalbert ss), w tym użytkownik pod nickiem thomas, który w formie trollingu podaje się za Niemca.

Większość użytkowników nie sugeruje płci. Jedyne 4 komentarze sugerują płć żeńską. Męskich form nicków lub czasowników używa 10 użytkowników. W przypadku pozostałych ani nick ani treść nie sugeruje płci. Wobec tego nie można ustalić zależności między przypuszczalną płcią użytkownika a zajęтым stanowiskiem.

Warto zwrócić uwagę na to, że dwoje użytkowników występujących pod imionami — Beata i Dariusz — pisze o swoich krewnych pochodzenia śląskiego pochowanych na cmentarzu w Nadolicach Wielkich, natomiast inny, Ryszard, sygnalizuje chęć znalezienia bliskiej osoby. W przypadku wpisów Beaty i Dariusza wskazać można postawę koncyliacyjną, być może związaną z udziałem pamięci rodzinnej w kształtowaniu świadomości historycznej.

Anonimowość nie pozwala na jednoznaczne określenie pochodzenia użytkowników. Umożliwia to jedynie pierwsza z dyskusji na forum gazeta.pl — w przypadku niezarejestrowanych użytkowników wyświetla się część adresu IP. Wśród siedmiu komentarzy wrocławski adres IP przypisano do czterech użytkowników, z czego jeden prowadzi do Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Dwa pozostałe nie zawierają lokalizacji. Wszystkie zamieszczone wpisy użytkowników, których adresy IP związane są z Wrocławiem, utrzymane są w tonie negatywnym względem cmentarza bądź „zacierania historii”. Sugerują świadomość historyczną i dobrą znajomość kontrowersji wokół upamiętnienia w Nadolicach Wielkich, jednak żaden nie zawiera informacji o odwiedzinach cmentarza. Wszystkie pochodzą z okresu burzy medialnej w 2004 roku.

W przypadku pozostałych źródeł ustalenie miejsca zamieszkania w sposób niezależny od sugestii użytkownika jest niemożliwe. Część wypowiedzi świadczy o dobrej znajomości okolicy lub sugeruje zamieszkanie w jej pobliżu. W tej roli występują Mieszkanka Nadolic, Wrocławianin oraz użytkownik x, piszący, że widzi cmentarz z okna. Wypowiedzi te mają charakter neutralny. Swojego miejsca zamieszkania nie precyzują Karolina i Dziubis, jednak wymieniają niedaleki cmentarz więźniów miejscowej filii obozu Gross Rosen. To próba podjęcia dyskusji na temat, ich

zdaniem, mało znanej, zaniedbanej i nieodpowiednio oznakowanej nekropolii w kontrze do cmentarza w Nadolicach Wielkich.

Jedynie dwa komentarze pochodzą od użytkowników, którzy podają, iż odwiedzili cmentarz. To wypowiedzi użytkowników adalbert ss i Powolnia (w tonie koncyliacyjnym).

Treści z 2004 roku jest niewiele, co wynika z wczesnego etapu cyfryzacji w Polsce. Komentarze z tego okresu są negatywne, poza jednym stwierdzeniem sugerującym brak zainteresowania tematem, a dyskusja tocząca się wówczas na forum Gazeta.pl ma silne zabarwienie emocjonalne. Dopiero po 2010 roku pojawiają się wypowiedzi koncyliacyjne lub uznające, że godny pochówek należy się każdemu. Są one wówczas dominujące, przy czym chcę podkreślić ich odcienie szarości, zamiast klasyfikować jednoznacznie jako pozytywne lub negatywne względem Nadolic.

#### ANALIZA TREŚCI INTERNETOWYCH

Poniżej przybliżam podział na motywy wypowiedzi związane z zajmowanymi stanowiskami. Wyróżniłam tu dziesięć grup, z czego jedna zawiera dwie podgrupy.

Pierwszy motyw stanowi zainteresowanie, które występuje w trzech komentarzach. Autor jednego z nich przejawia zainteresowanie obejrzeniem cmentarza, co sugeruje, że ma on — prawdopodobnie niewykorzystany — potencjał turystyczny związany z mroczną turystyką (*dark tourism*). Pojęcie to zostało nakreślone przez brytyjskich badaczy turystyki J. Johna Lennona i Malcolma Foleya w 1996 roku i jest związane z odwiedzaniem miejsc zbrodni, kaźni, bitew, ludobójstw. Nie jest to w żadnym wypadku współczesne zjawisko wyrosłe z zainteresowania drugą wojną światową — już w 1816 roku Waterloo było odwiedzane przez turystów (Seaton 1996). *Dark tourism* może wywoływać dylematy etyczne związane z instrumentalizacją tragicznej przeszłości do celów turystycznych kojarzonych z rozrywką; jednocześnie taka odmiana turystyki nie musi wynikać z potrzeby edukacji historycznej i doznawania współczucia. W dwóch wypowiedziach poruszony jest problem z dostępem do listy pochówków, co utrudnia poszukiwanie krewnych, a to powinno stanowić sygnał dla Fundacji „Pamięć”.

*Dzięki za info. Może kiedyś pojedę obejrzeć ten kontrowersyjny cmentarz.* [Kris (11-05-2010, 10:54)].

*Szukam grobu bliskiej osoby.* [Ryszard (12-02-2023, 15:13)]

*Czy jest w internecie lista nazwisk żołnierzy pochowanych na tym cmentarzu.*  
[Gucio (28-04-2019, 20:07)]

Następny motyw stanowią głosy związane z ideą wiecznego spoczynku, którego nie należy zakłócać. Obie zawierają ocenę moralną — „zbrodniarz”, „zbrodnicza ideologia”, jednak postulują bezsens dalszej debaty wokół tej kwestii. Zamieszczone komentarze wskazują dwa odrębne motywy. Pierwszy jednoznacznie stawia znak równości między hitlerowcami a zbrodniarzami, jednak w obliczu śmierci ma to tracić znaczenie. Druga wypowiedź nosi w pewnym stopniu koncyliacyjny charakter — sprawcy zginęli z powodu tej samej zbrodniczej ideologii co ofiary. Zdarza się, że księża lokalnych parafii także wysuwają argument, by nie naruszać pokoju zmarłych — jednak w znaczeniu, iż nie należy prowadzić ekshumacji i przenosić szczątków (Szymoniczek 2013, s. 173). Zamieszczone poniżej głosy nie odnoszą się do Nadolic Wielkich, sygnalizują jedynie refleksję nad tym, że każdemu należy się pochówek.

*Hitlerowiec to zbrodniarz, zgadzam się!!! Ale trup to już inna sprawa. Dajcie im spoczywać w pokoju, a Bóg niech rozsądzi ich życie.* [bazylija1976 (19-11-2011, 19:03)]

*No i niech sobie leżą. Zginęli przez tą samą zbrodniczą ideologię co ich ofiary. Nie ma sensu osądzać czaszek.* [BP (31-08-2010, 11:50)]

Następny motyw to perspektywa chrześcijańska. Ci komentatorzy również wychodzą z założenia, że nie ma sensu, jak to określił cytowany wyżej BP, „osądzać czaszek”. Pozostawiają problem sądenia w boskich rękach. Ma to być wyraz chrześcijańskiej powinności, jak również sugerowanej wyższości Polaków. Zwracam uwagę na opinię użytkownika, który podpisuje się jako Powolniak. Przedstawia on swoje refleksje z odwiedzin cmentarza. Pozytywne wrażenia z wizyty w Nadolicach Wielkich idą w parze z potrzebą przebaczenia, motywowaną wartościami chrześcijańskimi. Inni komentujący, jak można sądzić, nekropolii nie znają — co bez wątpienia wpływa na ich postawy, wynikające raczej z osobistych przekonań dotyczących wojny i odpowiedzialności za nią. Komentarz użytkownika opus przywołuje dominującą w dyskusji wokół Nadolic Wielkich perspektywę pośmiertnych konsekwencji i przechodzi w refleksję historyczną — to powracająca konstrukcja wypowiedzi w analizowanym zasobie.

*W tym roku, dzięki „Biegowi wokół Rancho” poznałem Nadolice Wielkie. Cmentarz żołnierzy niemieckich, ładny i zadbany — jest dla mnie pomnikiem historii, która nie powinna się powtórzyć. To, że my Polacy jesteśmy zdolni do zadbania o groby naszych prześladowców świadczy jedynie o wyższej formie naszego*

*człowieczeństwa. Taki sam przykład dał nam błogosławiony Jan Paweł II, który przebaczył swojemu niedoszłemu zabójcy. [Powolniak (23-05-2012, 23:59)]*

*Oni nie żyją a przed Panem Bogiem są teraz a oni byli malutcy w stosunku do ruskich i nie mówmy, że to tylko Niemcy bo w ich szeregach służyło i mściło się na Polakach wiele narodowości w hitlerowskich czy esesmańskich mundurach. [opus (22-11-2013, 17:27)]*

Do chrześcijańskiej postawy nawiązuje w wywiadzie prezes Fundacji „Pamięć” Izabela Gruszka:

*„Ludzie [...] też mówią: «wiemy, że nie każdy z nich był mordercą. Wiemy, że nie każdy z nich tak bardzo chętnie szedł do tego wojska». Tak więc my, jako Polacy, wykazujemy się bardzo humanitarną postawą. Taką chrześcijańską, zawartą w słowach «pamiętamy, ale wybaczymy». Tak to czasami odbieram” (Puchłowski 2017).*

Pojawiają się wpisy sugerujące, by nie utożsamiać Niemców z nazizmem. To treści koncyliacyjne. Pojawia się tutaj też głos podkreślający, że cmentarz nie ma upamiętniać esesmanów. W dyskusjach o Nadolicach zarzut o upamiętnianiu jest głównym argumentem przeciwko cmentarzowi. Użytkownik Wrocławianin jest jednym z niewielu sygnalizujących swoje miejsce zamieszkania. Ma neutralny stosunek do nekropolii, jednak wynika on, jak się wydaje, z ogólnych poglądów na temat odpowiedzialności za drugą wojnę światową. Kwestia sygnalizowana w poniższych dwóch komentarzach — w charakterze koncyliacyjnym wprawdzie — nie całkiem wiąże się z przesłaniem Nadolic, stanowi jedynie odzwierciedlenie stopniowej zmiany spojrzenia na niemieckich żołnierzy.

*nie wczycy niemcy byli hitlerowcami [gisder (25-08-2012, 20:05)]*

*Jakos nikt nie zastanowil sie nad tym, ze kazde panstwo bez pytania o poglady wciela mlodych chlopakow do swojego wojska i kaze im zabijac... W Polsce do niedawna tez tak bylo (i zapwene niedlugo znow tak bedzie). To nie jest cmentarz SS-manow, tylko niemieckich rzołnirzy z okresu 1939–45. [Wrocławianin (27-08-2017, 23:47)]*

Duża część znalezionych treści internetowych w praktyce jest zaproszeniem do dyskusji, w którym nie ma jasno wyrażonego stanowiska antyniemieckiego ani pojednawczego. Treści te są z różnych lat, w tym ze stycznia 2004 roku, kiedy zaczynała się ożywiona debata na temat niemieckich grobów wojennych w Polsce. Taki wątek próbuje rozpocząć użytkownik a.o.s:

*podobno w zeszłym tygodniu w TVN podano wiadomość, że w Nadolicach, na cmentarzu znajduje się płyta, a na niej wyryte nazwiska niemieckich żołnierzy.*

*i o ile to raczej nie budzi kontrowersji, o tyle ciekawszy jest fakt, że jakaś część tych nazwisk to „zasłużeni” oficerowie SS. czy ktoś o tym coś słyszał? czy możecie tę informację zweryfikować? [a\_o\_s (26.01.04, 13:18)]*

[Odpowiedź]:

*I gdzie tu afera??? [Gość: Toto (26.01.04, 19:02)]*

Z tych komentarzy nie rozwija się dalsza dyskusja, co sugeruje brak zainteresowania tematem ze strony użytkowników Forum.

Pochówki członków formacji zbrodniczych były poważnym zarzewiem kontrowersji w początkach istnienia cmentarza w Nadolicach Wielkich. Doniesienia medialne wskazywały, że w zostali tam pochowani żołnierze z 36 Dywizji Grenadierów SS „Dirlewanger”, wartownicy obozu koncentracyjnego Majdanek, żołnierze pułku SS walczącego Wrocławia, żołnierze z krakowskiego i radomskiego gestapo oraz strażnicy obozu koncentracyjnego Auschwitz (Mazurkiewicz 2015, s. 641). Nie wszystkie te informacje są weryfikowalne, ale część z nich została zanegowana po ekspertyzie historyków, co przywołał podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury Ryszard Mikliński w swojej odpowiedzi na interpelację już 9 marca 2004 roku. Zanegowano pochówki wachmanów z KL Auschwitz i członków 14 Dywizji SS „Galizien” na terenie nekropolii w Nadolicach. Jednocześnie Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa wraz z partnerami niemieckimi potwierdziła zasadę, iż w razie identyfikacji zbrodniarzy wojennych ich nazwiska zostaną skute z tablic. Tak się w istocie dzieje, choć może to nastąpić dopiero po zasygnalizowaniu problemu w mediach — jak w przypadku upamiętnienia Jürgena Stroopa (Mazurkiewicz 2015, s. 642; Szymoniczek 2016, s. 224).

Naturalnie wypowiedź użytkownika a\_o\_s ze stycznia 2004 roku wynika z nieznamości wyników prac. Głosy związane z tą problematyką pojawiają się jednak w analizowanym zasobie także w późniejszych latach:

*W którym miejscu na tym cmentarzu leży Oscar Dirlewanger???? Z tego co wiem leży w Althausen.... Więc to nieprawda że leży w Nadolicach... Po co ten zamęt ??? [gunter (21-11-2015, 19:10)]*

*Zmarłym należy się szacunek. Ale równowagi w tym szacunku nam brak. Kilka kilometrów dalej, w tej samej gminie, przy drodze na Jelcz znajduje się pomnik cmentarz ofiar drugiej wojny światowej — więźniów Obozu Pracy, Filiu obozu Gross Rosen — AEL Rattwitz. Prawie niewidoczny w krzakach, słabo oznakowany, bez parkingu, zaniedbany. Po kilkudziesięciu latach doczekał się niedawno zaledwie tablicy informacyjnej. Czy tak powinniśmy traktować naszych zmarłych bohaterów? Czy doczekamy się równowagi w tym szacunku do miejsc pamięci? [Karolina (11-07-2016, 8:23)]*

*Najsmutniejsze, że 3 km dalej w Miloszytach w zbiorowej mogile leżą ich ofiary — więźniowie obozu pracy. Mało kto wie gdzie to jest a przypomina o tym prowizoryczny pomnik [Dziubis (04-02-2017, 17:08)]*

*Dodatkowe informacje o cmentarzu i pochowanych tam „bohaterach” można znaleźć w linku: [www.republika.pl/gminastegna/historia.htm](http://www.republika.pl/gminastegna/historia.htm)<sup>3</sup>. [Gość: xyz 26.02.04, 13:18].*

W próbach wywołania dyskusji wyszczególniono dwie podgrupy jedynie częściowo związane z tematem. Pierwsza z nich to za sugerowanie wątku rosyjskiego jako paralelnego, druga — zmiana tematu. Zacznijmy od pierwszej. Jacek Mazurkiewicz (2015, s. 640), profesor wrocławskiego Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii, na podstawie kwerendy sugeruje, że radzieckie nekropolie są „chyba jedynymi cmentarzami wojennymi w Polsce, na których dochodzi do dewastacji i bezczeszczeń”. Takich zdarzeń nie ma na niemieckich cmentarzach wojennych, jak mówi prezes Fundacji Pamięć Izabela Gruszka (Puchłowski 2017). Temat rosyjski rozwija Dariusz.

*Jacy by oni tam źli nie byli to nienależy zapominać tego że gdyby Stalin ruszył na Europę zanim zaatakowali go właśnie ci Niemcy to dziś już napewno żadnej Polski by tu nie było !!! Sowietci wykonczyli by wszystkich !!! I napewno Piłsudskiemu nie wystawiali by na Wawelu honorowych wart tak jak to zrobili Niemcy. Mój dziadek został siłą wcielony w ZSRR do sowieckiego wojska i nikogo nigdy tak bardzo nie nienawidził jak właśnie sowietów !!! [wnuk (20-12-2011, 16:47)]*

*ale likwidacja pamieci o żołnierzach radzieckich, o swobodzicielach z okupacji niemieckiej idzie bardzo sprawnie [klosaqwsz (28-12-2015, 18:23)]*

*do klosaqwsz z tego co śledzę w wiadomościach i internecie to nie chodzi o likwidację cmentarzy żołnierzy radzieckich, o które dbają lokalne władze za „nasze pieniądze”, a tylko o likwidację pamiątek i obelisków po często wątpliwych „oswobodzicielach” jak w załączeniu <http://www.debata.olsztyn.pl/wiadomoci/region/3295-rosjanie-omijaja-cmentarz-zolnierzy-radzieckich-w-pienieznie-najnowsze-slajd.html> [Dariusz (20-07-2016, 13:09)]*

Druga grupa to zmiana tematu. Nie podjęto próby rozważania tych wypowiedzi, uznając, że zbyt daleko odbiegają od problematyki Nadolic.

*A pomnik poległych policjantów na Osobowicach gdzie są m.in. nazwiska UBeków to też próba zacierania pamięci historycznej. Ciekawe czy w Berlinie na jednym cmentarzu spoczywają ci którzy uciekali przez mur i ci co do nich strzelali. [jewropa (26.02.04, 10:31)]*

<sup>3</sup> Strona widnieje w [web.archive.org](http://web.archive.org).

*Jak władze redukują lekcje historii w szkołach do 1 godziny tygodniowo, to na efekty długo nie trzeba czekać. Jak nie zaproszono Polaków na obchody 50-lecia zakończenia wojny do Londynu, to czy była reakcja rządu czy Sejmu?*  
[R (27.02.04, 14:05)]

*a wiecie może coś ciekawego o kościele????????????????????* [ciekawska (16-04-2013, 18:11)]

Zarówno krótkie, jak i bardzo obszerne wypowiedzi składają się na postawy antyniemieckie. Dotyczą one przede wszystkim pochowanych na cmentarzu esesmanów. Z okresu kontrowersji pochodzi też część komentarzy stanowiących próbę amatorskiej debaty, w tym dłuższe, pochodzące z wrocławskich adresów IP. Postawy te cechuje silne zabarwienie emocjonalne, co jest związane z antagonizmami wyrosłymi na gruncie drugiej wojny światowej. Użytkownik, nickiem „historyk” próbujący określić się jako ekspert, przywołuje Piontkę — o takim żołnierzu pisano w tygodniku „Wprost” w 2004 roku, trudno jednak doszukać się szczegółowych informacji na jego temat. Powiela też rozpowszechnioną wbrew faktom informację o pochówkach załogi Auschwitz. Użytkownik „Polak szanujący pamięć” odwołuje się wprost do esesmanów i opiera się na przekonaniu, iż są oni „czczeni honorami”, co świadczy o nieznamości cmentarza w Nadolicach. Następny, xxx, w długiej wypowiedzi także nawiązuje do doniesień z artykułu we „Wprost”; ta wypowiedź pochodzi z okresu kontrowersji. Chociaż z biegiem lat narracja dotycząca Nadolic Wielkich wyraźnie się zmienia, dwa pierwsze komentarze pochodzą z lat późniejszych, kiedy temat w istocie ucichł. Można sądzić, że oburzenie wywołuje nie tylko umieszczenie nazwisk esesmanów na tablicach upamiętniających, ale sam fakt pochówku.

*Na tym Nadolickim cmentarzu leżą bandziory SS największego kalibru którzy mordowali Polaków z zimną krwią, wartownicy SS z Auschwitz leży niejaki bandzior PIONTEK który brał udział w spaleniu 1500 kobiet mężczyzn i dzieci w Hucie Pieniackiej. Sowieci w walce o Breslau nie brali do niewoli szwabów tylko od razu kula w łeb ...* [historyk (01-06-2019, 19:23)]

*NiE upamiętniać SS-manów. Tymczasem nasi zaprzedańcy czczą ich honorami! Jak mają nas szanować, prezydent wrocka w radiu: „ja zawsze żartuję, że w 1945 broniło nas SS” — mnie to nie bawi a was?* [Polak szanujący pamięć (04-08-2013, 12:59)]

*Zgodnie z doniesieniami prasowymi (por. Polacy czczą pamięć SS-manów, Wprost nr 6 z dnia 8 lutego 2004 r) na cmentarzu wojennym w Nadolicach Wielkich koło Wrocławia zostali z wyjątkowymi honorami pochowani nie tylko SS-mani ale też gestapowcy z Warszawy, Krakowa, Łodzi i Radomia oraz wachmani z obozu koncentracyjnego w Auschwitz!! Istniejący stan jest haniebnym, godnym największego*

*ubolewania i w moim przekonaniu kompromitujący nie tylko dla władz państwowych i samorządowych ale całego państwa i narodu. Dodać trzeba, że wiedza na ten temat jest efektem niemieckich (sic) publikacji prasowych, w których ewidentnie wysmiewają polską polityczno-historyczną pseudopoprówność.*

*Nie sposób też nie zauważyć jak doskonale w tą smutną sytuację wpisują się wypowiedziane przez Hitlera słowa: zniszczmy im historię i pamięć to zniszczymy cały naród. Mam nadzieję, że III Rzeczpospolita nie będzie tym krajem, który swym głupim i naiwnym postępowaniem wypełni tą brutalną przepowiednię. Nie trzeba chyba też dodawać jak w tej sytuacji mogą czuć się Polacy którzy przeżyli Pawiak, Powstanie Warszawskie, Oświęcim czy po prostu okupację niemiecką. Pozostaje wstyd i żal!! [Gość: xxx (25.02.04, 20:59)]*

Kolejny komentarz jest związany z samym procesem tworzenia cmentarza w Nadolicach Wielkich. Zwraca uwagę na zaniedbanie cmentarza radzieckiego i jednocześnie schludny, dopracowany wygląd niemieckiego, który wówczas ma jednak dopiero dwa lata. Pojawia się tutaj wątek kardynała Henryka Gulbinowicza, który brał udział w poświęceniu cmentarza. Do tego nawiązuje także Jacek Mazurkiewicz (2015, s. 642), zwracając uwagę na charakter uroczystości, w której udział wzięli przedstawiciele różnych instytucji, w tym kościelnych; „pułkowa orkiestra odegrała Mazurka Dąbrowskiego, na maszt wciągnięto biało-czerwoną flagę, żołnierze w rogatywkach stanęli na honorowej straży”.

*Byli tacy dwaj panowie, jeden nazywa się Krochmal, a drugi Przewoźnik. Można by rzec „ogrodnicy”, oni to bowiem zasadzili dwa pierwsze drzewka pamięci na SS-mańskich szczątkach, mają przy drzewkach swoje tabliczki fundatorów. Niemcy, przede wszystkim „alte Kameraden” fundują swoim SS-manom i wehrmachtowcom drzewka po 500 marek od sztuki, teraz 250 euro, też mają swoje tabliczki pod drzewkami.*

*Ciekawe, czy ci dwaj panowie wymienieni wyżej też zapłacili za ten zaszczyt umieszczenia swojego nazwiska na tym cmentarzu? Widząc zaniedbany cmentarz żołnierzy radzieckich i wypiełgowany z niemiecką starannością cmentarz oprawców hitlerowskich nasuwa się smutna refleksja, kto katem, kto ofiarą.*

*Kardynał H. Gulbinowicz moim zdaniem nie musiał brać udziału w tak kontrowersyjnych uroczystościach w Nadolicach Wielkich, tym bardziej, że pochodzi z wileńszczyzny, gdzie niestety polskie cmentarze niszczeję w zastraszającym tempie. Na to nie ma funduszy, na niemiecki cmentarz jakoś się znalazły. Dość obszernie artykuły na temat Nadolic Wielkich znajdziemy w miesięczniku DZIŚ — Skandal cmentarny / Marysia Zaporowska //Dziś.—2002 nr 7 s. 69–77, w dzienniku TRYBUNA, a także w tygodniku NIE, Polecam zapoznać się z tymi materiałami. [Tadeusz (26.02.04, 12:41)]*

Komentarz sugeruje utrzymywanie cmentarza z polskich środków. Nasuwa się więc przypuszczenie, że rozpowszechnienie informacji o źródłach



finansowania cmentarzy — tak ich tworzenia, jak ich utrzymania — było niewystarczające. Kolejny komentarz ma charakter patriotyczny. Znacznie odbiega od tematyki Nadolic i zmierza w stronę ogólnej refleksji nad świadomością historyczną, utożsamiając jej brak z wzrostem nastrojów koncyliacyjnych.

*Bardzo interesująca strona! Polecam ją między innymi wszystkim aktywnym zwykle uczestnikom forum, których ewidentnie brakuje w dyskusji dotyczącej cmentarza w Nadolicach Wielkich. Niestety wnioskując po liczbie postów jest to temat mniej więcej 4 razy mniej interesujący niż oderwanie kuli na Świdnickiej a porównywalny z możliwością zakupu mąki gryczanej we Wrocławiu. Wnioski można z tego wysnuć różne ale uprawnione byłoby chyba stwierdzenie, że własna historia nas nie interesuje i zwykle jest nam obca. Obawiamy się, że pisząc na ten temat urażymy Niemców, Rosjan czy Żydów i jednocześnie powoli sami o niej zapominamy.*

*Internacjonalistyczne i bezideowe wychowanie przynosi szybkie i oczywiste efekty: mamy chociażby poważne problemy z określeniem roli Polaków w drugiej wojnie światowej i częstokroć bliżej nam do akceptacji hitlerowskich czy radzieckich zbrodni niż podziwu nad polskim heroizmem. Nie dziwi więc takie sytuacje jak Nadolice Wielkie czy zmuszanie weteranów z Westerplatte do jednania się z marynarzami Kriegsmarine. Nie dziwi też to, że mało komu tak naprawdę to przeskadza. Może warto byłoby więc przypomnieć czym były Szare Szeregi, jaką rolę w Bitwie o Anglię odegrali polscy lotnicy, czym była pacyfikacja Zamojszczyzny, co znaczą obco brzmiące nazwy miejsc takich jak Narvik, Tobruk, Arnheim, Bolonia czy Lenino. Przywróćmy Polakom dumę ze swojej nieodległej przecież historii, bez tej dumy trudno będzie odegrać naszemu narodowi istotną rolę w jednoczącej się wielonarodowej Europie. [xxx (26.02.04, 19:36)]*

Wcześniej zostały przytoczone komentarze wyrażające sprzeciw wobec utożsamiania Niemców z nazistami. Osobną kwestią jest ocena, czy sam fakt przynależności do SS jest działaniem zbrodniczym. Do tego też odwołuje się Szymon.S. Należy nadmienić, że wpis ten nie określa, co faktycznie jest popełnionym błędem — czy pochówki zbrodniarzy, czy raczej zatajenie ich przed opinią publiczną. Joanna Szymoniczek (2016, s. 217) wskazuje, że tworzeniu cmentarzy towarzyszyły różne opinie lokalnych społeczności — w tym nadzieja, iż znajdą na nim miejsce tylko szeregowi żołnierze. W praktyce mimo wcześniejszych zapewnień pochówki członków organizacji zbrodniczych prowadzono, a informacje o spoczywających na cmentarzach żołnierzach udostępniano niechętnie, co wywoływało kontrowersje — „a w ten sposób złamano własne obietnice, składane na początku lat dziewięćdziesiątych, które miały uspokoić emocje i ułatwić zdobycie poparcia miejscowych społeczności dla lokalizacji w ich miejscowościach takich miejsc” (Szymoniczek 2016, s. 225).

*Oburzające jest to pokrętnie tłumaczenie, że choć SS jest formacją zbrodniczą, to nie każdy SS-man jest zbrodniarzem. Oczywiście, że nie. Sentencja wyroku norymberskiego wyraźnie wykluczyła z tej kategorii osoby, które były zatrudnione w SS w charakterze gońców, sprzątaczek, telefonistek czy sekretarek. I tylko te! Nie ma na tej liście żołnierzy Waffen-SS czy wartowników z Oświęcimia. Pan Przewoźnik, tak trzęsie dupą o ten swój stołek, że zamiast pokazać resztki honoru i przyznać się do popełnionego błędu zaniedbania(?), kręci ile wlezie. Rzygać się chce!* [Szymon.S (02.03.04, 17:36)]

25 lutego 2004 r. sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik potwierdził w wypowiedzi dla dziennikarzy pochówki SS-manów w Nadolicach Wielkich i przyznał, że obie strony o nich wiedziały od początku. Należy przy tym dodać, że brak ogólnodostępnej listy pochowanych, choć blokuje ponowne wystąpienie kontrowersji, sprawia, że podważone już pochówki dalej istnieją w świadomości komentatorów.

Pewną grupę stanowią komentarze o charakterze ciekawostek historycznych. Część z nich wiąże się ściśle z problematyką Śląska i jego tożsamości narodowej na przestrzeni wieków. Oprócz pierwszego, który jest neutralny, pozostałe trzy utrzymane są w tonie pojednania ponad grobami i zrozumienia wobec okrucieństwa wojny dotykającego wszystkich. Wskazują także na złożony problem przynależności Ślązaków do Wehrmachtu. Do tej kategorii włączam komentarz użytkownika adalbert ss, który twierdzi, że był w Nadolicach Wielkich, a jego wypowiedź świadczy o dobrym zrozumieniu misji i przesłania cmentarza.

*Ps. zauważcie, że ten plac zabaw był również zbudowany przez żołnierzy niemieckich, którzy pracowali przy cmentarzu.* [Mieszkanka Nadolic (04-09-2010, 15:35)]

*byłem i widziałem. napisy rodzin są takie same jak polskich matek. wojna to zła sprawa i nie ma znaczenia czy jesteś Niemcem, czy Litwinem, Polakiem, Węgrem* [adalbert ss (15-12-2012, 23:56)]

*Na tym cmentarzu pochowany jest wujek mojej babci więc nie sami Niemcy tam spoczywają. Bardzo dużo Ślązaków było przymusowo wcielanych do wojska niemieckiego. Jak patrzę na swoje drzewo genealogiczne to ze strony matki czy ojca ktoś z krewnych był wcielany do Wehrmachtu i niestety nie wrócił...* [Beata (06-12-2015, 10:27)]

*Na tym cmentarzu spoczywają prawdopodobnie także szczątki mojego Dziadka — Ślązaka, przymusowo wcielonego do armii niemieckiej w listopadzie 1944 roku, rozstrzelanego za nie wykonanie rozkazu 02 lutego 1945 roku, pewnie takich jak On jest tam wielu i właśnie dla Nich i dla nas ich bliskich to ważne miejsce. To*

*oczywiste, że możemy nienawidzić wszystkich na każdego coś się znajdzie: Szwedów za „potop”, Czechów za husytów, Mongołów za Legnicę itd itp można by tak bez końca, a życie takie krótkie szkoda go ze względu na ich pamięć. [Dariusz (20-07-2016, 11:38)]*

I wpis prawdopodobnie tego samego użytkownika:

*może czas zapalić znicz. i pomyśleć: czy było warto...*

Na koniec przedstawiam zbiorczo komentarze z kategorii trolling (nieumiejętna i karykaturalna próba udawania Niemca), hejt i jedno stwierdzenie neutralne, rzucone dość dowolnie.

*muj wujek tam lesze. ja dzenkujem polskie cze muj wujek snalas spokoju. wi muszicze wjedzec sze u niemiec som tesz polskie żołnierzy na cmentarzu. [thomas (12-02-2012, 23:19)]*

*Sturmmann oznacza „zwykłego żołnierza”? Ciekawe bo myślałem że Kaprala... Pogratulować „wiedzy” pismaku... [Vyeslav (15-11-2008, 19:46)]*

*...te, wiesław, to nie zmienia treści ani sensu TEJ HAŃBY!!!...a może leży tam ktoś z twoich???* [kukapetal (20-01-2009, 23:21)]

*Widzę ten cmentarz codziennie z okna. [x (06-06-2010, 11:29)]*

## PODSUMOWANIE

Z przywołanych komentarzy wynika, że oburzenie budzą zwłaszcza pochówki zbrodniarzy wojennych. Przeprowadzenie prac w sposób nieangażujący opinii publicznej i — jak sugeruje Szymoniczek — niezgodnie z deklaracjami z lat siedemdziesiątych poskutkowało powtórным spojrzeniem na niemieckie pochówki z wyraźnym rozżaleniem. Działania, które miały prowadzić do stopniowego pojednania, szły w parze ze świadomym zatajeniem kontrowersyjnych informacji. Po 2004 roku, mimo niepodjęcia działań w stosunku do pochówków członków organizacji zbrodniczych, temat ucichł wraz z upływem czasu, choć bywał wzmiankowany na forach pasjonatów historii. Doniesienia o niektórych budzących sprzeciw pochówkach zostały wprowadzić zanegowane przez badaczy, jednak nadal funkcjonowały w świadomości internautów.

Znamienne — i prawdopodobnie najważniejsze w przypadku omawianego zasobu komentarzy — jest to, że jedynie w niewielkim stopniu dotyczą one Nadolic Wielkich *per se*. Wpisy, które traktują o Nadolicach, zwykle przekształcają się w refleksję historyczną. Znaczną część omawianego zasobu stanowi dyskusja dotycząca utożsamiania Niemców z nazistami bądź

kwestii upamiętnień i martyrologii. Jedynie w dwóch wypowiedziach widoczna jest znajomość misji cmentarza i przyjęte założenie, że ma on być przestrożą. Potwierdza to przypuszczenie, że misja cmentarza i sposób jego organizacji przestrzennej nie są powszechnie znane. Czy jednak wiedza taka mogłaby zmienić percepcję nekropolii, wokół której wciąż funkcjonują zarzuty obalone lub niezweryfikowane, a jednocześnie nadal w żadnym miejscu nie udostępnia się listy pochowanych?

Biorąc pod uwagę ograniczoną obecność Nadolic Wielkich w przestrzeni internetowej oraz jedynie osiem ocen w zakładce w Google Maps, sugeruję, że nekropolia jest nie tylko rzadko omawiana, ale też rzadko odwiedzana. Otwiera to kwestię, czy może być trudnym dziedzictwem obiekt, który jest raczej nieznan. Tak jak wskazuję wcześniej, charakter dyskusji i jej wąski zakres pozwalałyby wyprowadzić wniosek, że Nadolice Wielkie już nie budzą dysonansu, choć bez wątpienia wywoływały go w 2004 roku. Uprawnione byłoby stwierdzenie, że idea godnego pochówku dla wrogich żołnierzy być może przestała budzić kontrowersje i prowokować dyskusję. Może być jednak tak, że temat kiedyś ponownie pojawi się w przestrzeni publicznej. Bez wątpienia rozważania nad Nadolicami Wielkimi w kontekście trudnego dziedzictwa warto uzupełnić badaniami statystycznymi, które pozwolą określić, czy zakończenie się dyskusji wynika ze zmiany stosunku do niemieckich cmentarzy wojennych, czy raczej z niewiedzy o ich istnieniu.

Specyfika polskiej reakcji na niemieckie cmentarze wojenne wynika z obecnego w narracji historycznej poczucia krzywdy. Emocje związane z drugą wojną światową są wciąż żywe, zwłaszcza dla osób, które były świadkami — bezpośrednimi lub pośrednimi — traumatycznych wydarzeń. Według polskich badań rozpowszechnienie symptomów wskazujących na PTSD w tej grupie badawczej w Polsce wynosi 32,2%, podczas gdy maksymalny wynik w Europie Zachodniej to 10,9% (Lis-Turlejska, Łuszczynska, Szumiał 2016, s. 924). Przekazy polskich weteranów, świadków i ofiar od czasu drugiej wojny światowej do dziś w różnym stopniu wpływają na budowanie pamięci zbiorowej i martyrologii. Tymczasem na cmentarzu wojennym żołnierzy niemieckich z lat 1939–1945 i w Parku Pokoju w niedzielne popołudnie można w zupełnej samotności poddać się refleksji nad przeszłością i pojednaniem. Dodatkowe pomieszczenie w budynku gospodarczym, zawierające dalszą część wystawy, jest zamknięte na klucz.

Jako zwieńczenie wywodu przywołam ostatnią strofę wiersza Zbigniewa Herberta *17 IX*: „Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeżdźco / i da ci sążeń ziemi pod wierzba — i spokój / by ci co po nas przyjdą uczyli się znowu / najtrudniejszego kunsztu — odpuszczania win”.

## BIBLIOGRAFIA

- Chylińska Dagmara, 2007, *Trudne dziedzictwo — poniemieckie cmentarze w krajobrazie kulturowym Dolnego Śląska*, „Architektura Krajobrazu”, nr 1, s. 31–39.
- Czapliński Przemysław, Quinkenstein Małgorzata, Traba Robert, 2014, *Cmentarz*, w: Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Scholar, Warszawa, s. 79–83.
- Kolbuszewski Jacek, 1996, *Cmentarze*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Lipski Jan Józef, 2011, *Dwie ojczyzny — dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, Otwarta Rzeczpospolita, Warszawa.
- Lis-Turlejska Maja, Łuszczynska Aleksandra, Szumiał Szymon, 2016, *Rozpowszechnienie PTSD wśród osób, które przeżyły drugą wojnę światową w Polsce*, „Psychiatria Polska”, t. 50, nr 5, s. 923–934.
- Mazurkiewicz Jacek, 2015, *Niepożądanymi czerwonoarmiści, ignorowani niemieccy antyfaszyści i honorowani esesmani: o statusie prawnym i realiach grobów oraz cmentarzy wojennych radzieckich i niemieckich w Polsce*, w: *Non omnis moriar: osobiste i majątkowe aspekty prawne śmierci człowieka: zagadnienia wybrane*, Oficyna Prawnicza, Wrocław, s. 622–643.
- Puchłowski Maciej, 2017, *Prezes Fundacji Pamięć: stosunek do cmentarzy niemieckich jest wyrazem chrześcijaństwa*, dzieje.pl, portal historyczny, 29 grudnia.
- Purchla Jacek, Komar Żanna (red.), 2020, *Kłopotliwe dziedzictwo? Architektura Trzeciej Rzeszy w Polsce*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków.
- Seaton A. V., 1996, *Guided by the Dark: From Thanatopsis to Thanatourism*, „International Journal of Heritage Studies”, t. 2(4), s. 234–244.
- Siuda Piotr, 2016, *Ankieta internetowa: zalety i wady — rekapitulacja*, w: Piotr Siuda (red.), *Metody badań online*, Wydawnictwo Katedra, Gdańsk, s. 28–81.
- Szymoniczek Joanna, 2013, *Niemieckie groby wojenne w Polsce — pamięć o przeszłości, przestroga dla przyszłości*, w: Robert Łoś, Jacek Regina-Zacharski (red.), *Sąsiedztwo i pogranicze — między konfliktem a współpracą*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, t. 2, s. 165–178.
- Szymoniczek Joanna, 2014, *Losy niemieckich cmentarzy wojennych z okresu I wojny światowej*, „Rocznik Polsko-Niemiecki”, nr 22, s. 64–80.
- Szymoniczek Joanna, 2016, *Materialne ślady zbrodni. O „obcych” grobach i cmentarzach wojennych*, „Rocznik Polsko-Niemiecki”, nr 24/2, s. 214–233.
- Traba Robert, 2009, *Pamięć zapisana w kamieniu, czyli krajobraz kulturowy jako palimpsest*, w: *Dziedzictwo Kresów — nasze wspólne dziedzictwo?*, Jacek Purchla (red.), Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków.
- Traba Robert, 2020, *Asymetryczność kultur pamięci. Polskie i niemieckie kłopoty z kłopotliwym dziedzictwem*, w: *Kłopotliwe dziedzictwo? Architektura Trzeciej Rzeszy w Polsce*, Jacek Purchla, Żanna Komar (red.), Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków.
- Traba Robert, 2021, *Czyje dziedzictwo, takie trudności. O teoretycznych i praktycznych problemach definiowania „dissonant heritage”*, w: *Trudne dziedzictwo. Materiały z II Konferencji Muzealnej Stowarzyszenia Muzealników Polskich 11–13 marca 2020 r. w Białymstoku*, Marek Gajewski, Bogusław Kosel, Magdalena Muskała (red.), Oddział Podlaski Stowarzyszenia Muzealników Polskich, Białystok.

- Trzaskowska Grażyna, 2008, *Cmentarze wojenne we Wrocławiu 1939–2002*, Wydawnictwo Instytut Pamięci Narodowej, Wrocław.
- Trzaskowska Grażyna, 2020, *Uwaga! Nie przysypywać drzew! Likwidacja wrocławskich cmentarzy w latach 60. i 70. oraz jej skutki*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, t. 75, nr 1.
- Tunbridge John, Ashworth Gregory, 1996, *Dissonant Heritage: The Management of the Past as a Resource in Conflict*, Wiley, Chichester–New York.

### Treści internetowe

- Internetowa dyskusja „Kontrowersje wokół cmentarza w Nadolicach” (2004, 25 lutego) ([https://forum.gazeta.pl/forum/w,72,11000450,11000450,Kontrowersje\\_wokol\\_cmentarza\\_w\\_Nadolicach.html](https://forum.gazeta.pl/forum/w,72,11000450,11000450,Kontrowersje_wokol_cmentarza_w_Nadolicach.html) [dostęp: 26.02.2023]).
- Internetowa dyskusja „Cmentarz w Nadolicach — afera???” (2004, 21 stycznia) ([https://forum.gazeta.pl/forum/w,72,10381720,10381720,Cmentarz\\_w\\_Nadolicach\\_afera\\_.html](https://forum.gazeta.pl/forum/w,72,10381720,10381720,Cmentarz_w_Nadolicach_afera_.html) [dostęp: 26.02.2023]).
- Rybak Agnieszka, 2007, *Słońce świeci nad dobrymi i złymi*, „Plus Minus”, ponownie opublikowany na stronie „Rzeczpospolitej” w 2017 roku (<https://www.rp.pl/plus-minus/art2950071-slonce-swieci-nad-dobrymi-i-zlymi> [dostęp: 12.06.2023]).
- Sieradzki Sławomir, 2004, *Polski panteon SS* (<https://www.wprost.pl/tygodnik/55713/polski-panteon-ss.html> [dostęp: 26.02.2023]).
- Surowiecki Piotr, 2010, *Nadolice Wielkie — cmentarz żołnierzy Hitlera*, strona psur.pl — Wycieczki po Polsce (<https://www.psur.pl/a.aspx?id=14> [dostęp: 26.02.2023]).

### Akty prawne

- Ustawa z 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych (Dz.U. Nr 39, poz. 311 ze zm.).
- Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o grobach ofiar wojen i przemyśle totalitarnej z dnia 8 grudnia 2003 r.

### WAR CEMETERIES IN NADOLICE WIELKIE AS DIFFICULT HERITAGE

Aleksandra Seń  
(University of Wrocław)

### Abstract

The aim of the article is to examine from a cultural perspective the issue of German war cemeteries in Poland, which were established after 1989 in order to provide the hitherto scattered and devastated burial sites with legal protection. The author addresses the problem of difficult heritage, taking the cemetery in Nadolice Wielkie as an example. She charts the history of the earlier dismantling of German cemeteries, including those from the war, and presents the legal conditions for establishing new Germany necropolises. The second section of the

article provides an overview of comments found online regarding the Nadolice cemetery: voices opposing the remembrance of criminals, argued with reports (already disproved) of the burial of members of certain units, as well as frequent opinions of a conciliatory nature. The author concludes by stating that although the spatial organisation of the cemetery is intended to encourage reflection on reconciliation and peace, little is known of its mission, which is linked to the cemetery's absence in the media.

*key words:* German war cemeteries, difficult heritage, World War Two, Regained Territories

*słowa kluczowe:* niemieckie cmentarze wojenne, trudne dziedzictwo, druga wojna światowa, Ziemie Odzyskane